
Montessoriańskie a konwencjonalne podejście do wychowania dzieci.

Pedagogika Montessori wciąż uważana jest w Polsce za alternatywną formę edukacji. Wyjątkowość tej metody poznamy najłatwiej poprzez porównanie jej założeń z konwencjonalnymi metodami nauczania małego dziecka.

Różnice zauważymy zaraz po przekroczeniu progu sali zajęć. Otoczenie Montessori można poznać po bogactwie materiałów, dzięki którym dzieci realizują program edukacyjny. Ale najważniejszą różnicą między metodologią konwencjonalną, a montessoriańską jest podejście do dziecka i jego wychowania.

W jaki sposób rodzi się myśl nauczyciela szykującego się do przeżycia nowego dnia ze swoją grupą?

Otóż nauczyciel „klasyczny” zaplanował swoją pracę już wiele tygodni wcześniej, zgodnie zresztą z programem przyjętym dla danego wieku dzieci.

Nadszedł wreszcie czas przedstawienia grupie tematu związanego np. z wiosną. Przygotowując się do wyjścia, jedząc śniadanie lub biorąc prysznic zastanawia się nad nadchodzącym dniem w następujący sposób:

„Hmmm, jest poniedziałek, jaki mam plan? Jakie lekcje? Aaa, dzisiaj język polski, matematyka, środowisko, plastyka i WF”.

Następnie skupia swoją uwagę na tym co będzie mu potrzebne i jakie pomoce będzie musiał sobie przygotować, aby pokazać dzieciom zmiany zachodzące w przyrodzie. Przegląda swoje notatki, przypomina sobie konspekt lekcji, który będzie wyznaczać mu granice postępowania. Nada lekcji kształt i przebieg, przygotowuje sobie książki i weźmie mapę. Może pojedzie do szkoły nawet nieco wcześniej, aby przygotować materiały na zajęcia plastyczne lub mapę na lekcję o środowisku. Powinien pamiętać również o pracy domowej i zabrać ze sobą sprawdzone wypracowania.

Nauczyciel „klasyczny” wie co go czeka, co będzie robił, czego oczekuje od dzieci, jakie ćwiczenia zada dzieciom do wykonania w domu, aby utrwaliły wprowadzony danego dnia materiał.

Myśli nauczyciela montessoriańskiego przebiegają w nieco odmienny sposób:

„Życzyłabym sobie, aby jednak znalazł się najmniejszy element różowej wieży. Jeżeli nie znalazła go Pani sprzątaczką, być może leży pod szafką narożną. Zajrzę tam, jak tylko wejdem do sali. Ustaliłam z Niną, że zaczniemy dzień od „farmy gramatycznej”. Muszę dorobić czasownik, który się zagubił, zanim dzieci wejdą do sali. Być może pokażę „farmę gramatyczną” także Michałowi, który czyta już szepty, a Pawłowi obrazki fonetyczne. Łukasz miał trudność w zapamiętaniu setki od tysiąca, więc spróbuję przerobić z nim jeszcze raz lekcję trójstopniową. Jeżeli Adaś będzie chciał rozłożyć ćwiczenie z lotu ptaka,

pozwolę mu, ale nie zgodzę się, aby towarzyszył mu Krzyś. Krzyś nie rozumie jeszcze „zmiany kategorii” w układzie dziesiętnym, nudziło go to, ponieważ było zbyt trudne, dlatego rozpraszał i namawiał Michała do zabawy. Zaproponuję więc Krzysiovi ćwiczenie „zmian kategorii” podczas wspólnej gry. Alicja zapewne zacznie od kart zoologicznych. Od kilku dni nie zajrzała do języka. Od czasu kiedy czytała zdania niefonetyczne nie podchodzi do półki z językiem. Hmm. Zrobię książeczkę o narodzinach małej kijanki.”

Od razu możemy zauważyć, że myśli nauczyciela Montessori z jednej strony krążą wokół indywidualnych potrzeb każdego z dzieci, a z drugiej strony wokół kwestii związanych z przygotowywanym otoczeniem. W przeciwieństwie do nauczycieli „klasycznych”, których ogranicza narzucony program nauczania, nauczyciele Montessori nie wiedzą, co będą robić w dowolnym momencie dnia. Nie wiedzą jakich informacji udzielą zafascynowanym różnymi tematami dzieciom. Ta niepewność nie wzbudza w nich niepokoju, lecz stanowi o atrakcyjności ich pracy. **Każdy dzień to nowa przygoda, zarówno dla nauczycieli, jak i dla dzieci.** Nauczyciel zawsze z wielką ciekawością obserwuje, jakie zestawy wybiorą do pracy poszczególne dzieci i jak długo będą z nimi pracować. Obserwuje również, które dzieci decydują się pracować wspólnie w grupie (bo w określonym zakresie jest to dozwolone), a które zadania chcą wykonać całkiem samodzielnie.

Każdego dnia może mieć w klasie miejsce prawdziwa „**montessoriańska eksplozja**”. Prawdziwą niespodzianką dla nauczycielki, która wejdzie rano do klasy będzie widok bawiącego się grą w węża Łukasza. Jest to niespodzianka, ponieważ nie wprowadziła mu jeszcze tej pomocy. W rzeczywistości nauczył się tego obserwując Kubusia, który często wybiera pracę z wężem do dodawania.



Miłym zaskoczeniem będzie też widok Marysi zasuwaną krzeselko po wstaniu od stołu, choć w grupie jest dopiero zaledwie kilka dni. Nauczyła się tego obserwując inne dzieci. Jest to dla niej oczywiste i ważne. Natalia zaskoczy natomiast nauczycielkę, ponieważ poinformuje ją, że bardzo chce poznać kolejną literkę. Oczywiście niespodzianką może być też sytuacja, że ktoś z dzieci malując przewróci kubek z brudną wodą na rysunek innego dziecka, albo Jaś przyklei kawałek plasteliny do włosów Alicji lub też Karolina włoży sobie jeden z koralików do nosa. Może się nawet zdarzyć, że Kubuś pobije się z Michałem. Takie sytuacje są możliwe, a dzieci i ich nauczyciele w klasie Montessori potrafią sobie z nimi poradzić, ponieważ są to problemy, które zdarzają się w każdej grupie społecznej. Potrafią więc naprawić wyrządzoną szkodę, przeprosić, poprosić lub wyjaśnić konflikt. Zarówno w „małym świecie Montessori”, jak i w „wielkim świecie” mamy do czynienia zarówno z przyjemnymi, jak i z przykrymi sytuacjami. Na szczęście przyjemności jest znacznie więcej niż przykrości, a w miarę upływu czasu miłych wrażeń przybywa.

Maria Montessori opisała sytuacje mające miejsce w klasie Montessori jako „życie, które samo się toczy”. Zarówno życie społeczne, jak i indywidualne toczy się samo z godziny na godzinę, a nawet z minuty na minutę w atmosferze porządku i wolności.